

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	mk. 6.50
półrocznie	3.25
kwartalnie	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	mk. 8.60
półrocznie	4.30
kwartalnie	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 6 m. 00.
Zachód „ „ „ 5 m. 39.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depeusz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Przypominamy Sz. pp. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV-ty r. b.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznią się w następujących miejscach:

- Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.
pp. Gawłowski, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.
St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.
St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.
J. Wiczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.
A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.
A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

KALENDARZ.

Niedziela Hieronima, Zofji Wd.
Poniedziałek Remigjusza B. W.
Wtorek Aniołów Str.
Środa Kandyda, Ewalda.
Czwartek Franciszka Seraf.
† Piątek Placyda M.
Sobota Brunona.

Na niedzielę 18-ą po świętkach.

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 9.

Onego czasu: Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami do siebie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej,

rzec: Odpuszczają się tobie grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A żebyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy, wtedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. A widząc rzesze bały się, i chwaliły Boga, który dał taką władzę ludziom.

Jaka pomoc państwa potrzebna jest naszemu drobnemu rolnictwu.

Musimy się przygotowywać do tego, żeby umieć wystawiać żądania zbiorowe.

Aby umieć żądać, trzeba wiedzieć czego nam właściwie potrzeba. Człowiek, który nie zna dokładnie swych potrzeb, może stawiać jedno żądania połowiczne chwiejące się i na tę i na tę stronę, może takie niedołężne żądania stawiać nieraz i naród, który siebie nie zna i własnej mocy docenić nie umie.

Był czas, że na początku tej wojny, która ma o naszym losie stanowić na długie dziesiątki lat, my Polacy jako naród, nie umieliśmy dość prędko wystawić jednego, mocno związanego w sobie i jasno ujmującego nasze potrzeby żądania. I trudno wyliczyć doprawdy, ile zła, ile biedy, ile upokorzeń spadło z tej racji na cały nasz Naród.

Obecnie zbliża się chwila pokoju.

Być może, że będzie ona powolutku do nas szła, ale nie jest wcale rzeczą niemożliwą, że przyjdzie do nas jak złodziej, a więc wtedy, kiedy się jej nie będziemy spodziewali.

Po zawarciu pokoju, nastąpi wśród narodów biorących udział w tej wojnie a nawet i wśród narodów neutralnych, wielki ruch w kierunku wprowadzania w życie różnych zmian, mających na celu poprawę doli i warunków życia, szerokich warstw ludowych.

Nastąpi to i u nas, a my ludowcy musimy sobie zdawać sprawę, że od nas w dużej mierze zależeć będzie, po jakiej drodze żądania ludowe pójdą, jakie oblicze one przybiorą. To też wiedząc o tem, musimy sobie zawczasu dobrze i jasno uprzytomnić, czego dla dobra ludu rolnego żądać mamy, od tworzącego się Państwa Polskiego.

Aby umieć wystawiać mądre żądania, trzeba znać dobrze i gruntownie potrzeby tych, w imię których te żądania wysuwać będziemy.

Jesteśmy rzecznikami i obrońcami ludowych potrzeb i ludowych praw, o ile chodzi o lud rolny wiejski, będziemy popierali to wszystko, co po najkrótszej i najpewniejszej drodze prowadzić będzie wielomiljonowe masy ludu drobno-rolnego do oświaty, organizacji, dobrobytu i znaczenia w dziedzinie politycznej.

Lud oświecony, zrzeszony, a więc świadomy swych celów, mocny jednością, umiejący pracować sprawnie, wspomagany przez rozumne państwo we wszystkich godziwych żądaniach swoich, bardzo szybko zdobywa i na rynku politycznym duże znaczenie. A gdy taka zorganizowana wielomiljonowa masa ludowa wystąpi w sejmie, wobec przedstawicielstwa narodu przez swych posłów z jakimś żądaniem, cała mniejszość narodowa słucha tych żądań uważnie i zależnie od tego, jaki program owi posłowie przedstawiają, stają oni albo do walki z temi żądaniami ludu politycznie zrzeszonego, albo dają im swoje poparcie.

Ponieważ stoimy na progu, rzec można, do tych zmian w życiu politycznym naszym wiodących, musimy przygotować się już teraz, do ułatwienia sobie tej pracy, jaka na nas przedstawicielach myśli ludowej politycznej ciąży.

Dużym ułatwieniem będzie, jeśli potrafimy rozpowszechnić wśród szerokich mas wiejskiego ogółu wiadomość, o tych wszystkich potrzebach, jakie od wielu, wielu lat nurtują nasze stosunki drobno rolne. Dużym krokiem naprzód będzie w tej pracy, jeśli lud wiejski poznawszy swoje potrzeby nauczy wystawiać pod adresem swego rządu, jednakowe wszędzie żądania mające na celu usunięcie z życia drobno rolnictwa tych wszystkich bolączek, które tak długo cierpliwie znosić musiał, pod wrogim dla interesów polskich rządem obcym.

Ludowi ciemnemu, biernemu, niezdającemu sobie sprawy ze swego położenia, nie jest łatwo przetłumaczyć i w całej jasności ukazać to wszystko, co składa się na wielkie narecze lu-

dowych potrzeb w życiu drobnego rolnika, domagających się zaspokojenia. Takiemu ludowi jaki my mamy w całej masie dzisiaj, nie jest łatwo dowieść, że powinien on, poznawszy te swoje wielkie potrzeby, zbiorową chęcią, zbiorowym żądaniem kierowanem gdzie należy, nauczyć się zwalczać złą dolę, a sprowadzać dobrą, złe prawa, złe stosunki poprawiać na lepsze, dogodniejsze dla siebie. Nie jest to rzeczą łatwą w kilku artykułach omówić to, co ma stanowić o szczęściu i dobrobycie szerokich mas.

Takie rzeczy wyczerpująco mamy opisane w obszernych księgach pisanych niestety językiem niezrozumiałym dla ludowych czytelników.

Postaramy się przeto rzeczy trudne i zawile przedstawić możliwie jasno, a to w tym celu, by członkom naszej organizacji ułatwić tłumaczenie tych rzeczy całemu ogółowi wiejskiemu.

Chodzi nam o przedstawienie najpilniejszych potrzeb naszego drobno rolnictwa, o pokazanie tych ran i wrzodów, któremi jego zbiorowe ciało jest pokryte, a że są to choroby zastarzałe, nie leczone wcale lub leczone niewłaściwie, więc nic dziwnego, że to nasze polskie drobne rolnictwo, zdrowia w sobie nie ma i cherłacki żywot pędzi, odpychając biedę z dnia na dzień, i bez planu na dalszą metę żyje.

O tem czym jest gospodarstwo włościańskie, każdy mieszkaniec wiejski wie dobrze.

Ot gospodarz siedzi z dziada pradziada na swojej gospodarce, pracuje na ziemi zroszonej potem swoich przodków razem ze swą rodziną i z donajętym robotnikiem, ma taki gospodarz z tej swojej ziemi większą lub mniejszą korzyść. Nasze polskie przysłowie mówi: „co głowa to rozum”, możnaby mówić o naszych gospodarstwach, że co gospodarstwo to dochód, bo prawdę rzekłszy, nieraz gospodarstwa drobne równych rozmiarów koło siebie leżą i gleba na polach w nich jednakowej urodzajności, a jakże inne dochody te dwa tak do siebie ze składu ziemi podobne gospodarstwa niosą. Dla czego, na jednym z nich siedzi gospodarz rozumny, przezorny i zapobiegliwy, jednym słowem taki, co to z nauki korzyść ciągnąć umie i nowe dobre zmiany do swego gospodarstwa wprowadza. Sąsiad jego to nieuk, uparciuch i próżniak, który w przesądne praktyki po dziadach i pradziadach wierzy, a od dobrych nowych pouczeń ucieka jak djabeł z legendy przed święconą wodą.

Więc choć te gospodarstwa pojedyncze wiejskie choć niby na pozór podobne do siebie z urządzeń fundamentalnych bardzo między sobą się różnią. Te różnice zauważyć potrafi każdy, choć trochę oświecwszy, wieśniak.

Spostrzeże on łatwo skąd na takiej wsi, która się skomasowała przed paru laty i na małych folwarczkach (kolonjach) żyje, tak przed-

dko pojawił się dobrobyt i lepsza uprawa pól w przeciwieństwie do zaniedbania i biedy gnębiącej włościan na takiej wsi, która ma grunta w szachownicy pokratkowane, na których właściciel gdy w pole wyjedzie, a chce się w poprzek położyć dla odpoczynku na własnym gruncie, to tego zrobić nie może, bo już nogi na gruncie sąsiada by mu wypadło wyciągnąć.

I najgłupszy to wie, że na skolonizowaną wioskę wcześniej dostatek i rozumna gospodarka zawita niż na te wązkie, rozrzucone na dalekich przestrzeniach zagonki w szachownicy pozostających wsi.

Te wszystkie gospodarstwa złe i dobre, rozumnie i głupio zagospodarowane, w złych czy w dobrych warunkach będące, razem wzięte niby w jedną garść snop zboża, stanowią już nie gospodarstwo Macieja Skowronka lub Antoniego Wójcika, *ale nasze, wspólne, zbiorowe gospodarstwo wiejskie narodowe*. Oczywiście, że im poszczególni gospodarze owe Maćki czy Antki będą lepiej, przezorniej i mądrzej gospodarzyć, każdy u siebie i na swoich prywatnych morgach, tym, razem wzięwszy wszystkie one drobne gospodarstwa będą miały lepsze zbiory i dochody, tym większe będzie bogactwo między ludnością rolną, a co za tem idzie większe bogactwo będzie i w całym kraju, bo zamożny rolnik z roku na rok podnosić będzie swoje potrzeby, na różne dobre, pożyteczne rzeczy wydawać będzie pieniądze, a z tego korzyść będzie miał i taki człowiek, który z rzemiosła żyje i taki, co książki pisze, obrazy maluje i nauki poważniej pojmowanej uczy.

To też o to zbiorowe gospodarstwo rolne dbają, nie tylko sami rolnicy drobni ale i inni ludzie, których sprawy ogólnonarodowe obchodzą żywo i którzy do ich stałego doskonalenia przyczyniają się stale.

Trzeba wiedzieć, że to wspólne zbiorowe gospodarstwo narodowe to jeszcze nie to samo co zbiorowisko gospodarstw pojedynczych należących do gospodarza Pawła czy Gawła. Kupa cegieł, która poszła na zbudowanie jakiegoś pięknego, okazałego, a zarazem wygodnego domu, to jeszcze nie to samo, co ten piękny, wygodny dom. Są w jego murach te wszystkie cegły, które kiedyś widzieliśmy w stosy poukładane, ale tych cegieł trudno poznać, są one mocno związane mularską zaprawą, połączyły je belki, widzimy w nich stancje zaopatrzone w pułap, dach, okna, drzwi i t. p.

Tak jak cegły w murach domu, tak te pojedyncze zagrody naszych rolników drobnych w gospodarstwie narodowym powinny być dobre i mocno z sobą związane. A że wiadomo nam, że dziś jeszcze większość naszych drobnych gospodarzy choć rozumie wcale dobrze potrzeby braki i zalety pojedynczych gospo-

darstw, niema jeszcze takiego dobrego rozumienia o rzeczach dalszych i choć na wsi siedzi taki gospodarz i od małości do późnej starości na rozwój gospodarstw patrzy, nie może on zrozumieć jaki zachodzi związek pomiędzy wszystkimi drobnymi gospodarstwami rozrzuconymi na przestrzeni całego naszego kraju.

W artykułach, które niniejszym zaczynam jako wstępnym, chcę zwrócić Waszą uwagę Czytelnicy, na to nasze zbiorowe gospodarstwo narodowe, chcę wykazać jego braki, oraz opowiedzieć o tem, cobyśmy mogli zrobić, dla podniesienia tych gospodarstw drobnych, gdybyśmy mieli mądrego, zapobiegliwego gospodarza we własnym rządzie.

Takie zastanawianie się nad zagadnieniami z dziedziny naszej polityki gospodarczej będzie niczem innym, jeno przygotowaniem się do podjęcia pracy, mającej na celu poprowadzenie spraw z polityką gospodarczą związanych po takiej linii, która dla drobnego rolnictwa będzie najodpowiedniejszą, a zarazem najpewniej doprowadzi go ona do dobrej organizacji gospodarczej, do planowej i umiejętnej pracy, a nagrodą za to będzie większa oświata u tego drobnego rolnika, większy dobrobyt i większe a głębsze zrozumienie obowiązków i praw obywatelskich wśród szerokich mas ludu rolnego, osiadłych na tem zbiorowym gospodarstwie narodowym drobno-rolnem.

(d. c. n.)

Stefanja Bojarska.

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu w dniu 27 b. m. po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania i przyjęciu do wiadomości zawiadomienie Magistratu o pobieraniu na rzecz kasy miejskiej 20 procentowej opłaty od sumy kosztorysu przy instalacjach elektrycznych w lokalach prywatnych, Rada zdecydowała: 1) zbiorowe podanie nauczycieli szkół miejskich o przyznanie do pensji dodatku drożyznianego skierować do Magistratu, z żądaniem złożenia na następnym posiedzeniu wiadomości o pobieranych obecnie przez nauczycieli wynagrodzeniach; 2) zażalenie podpisane przez 3-ch radnych na piekarza Lipskiego, o samowolne przekraczanie taksy na chleb o jeden fenig wyżej na funcie, zwrócić na drogę sądową.

Następnie Komisja Kartoflana złożyła Radzie szczegółową relację z dokonanych przez siebie czynności w sprawie zaopatrzenia mieszkańców miasta w kartotle.

Ze Straży Ogniowej. Na odbytem w dniu 23 b. m. pod przewodnictwem p. K. Rybackiego zebrania członków Straży Ogn. Ochotniczej, zatwierdzono złożone przez zarząd sprawozdanie za czas kilkoletni, od roku 1914 po dobę bieżącą, ustanowiono budżet na rok już następny 1918 i w końcu dopełnione zostały wybory na pomocnika naczelnika Straży, 2-ch członków Zarządu i 3-ch członków Komisji Rewizyjnej. Wybrani zostali: na pomocnika

p. W. Kukliński, do Zarządu pp. Emil Balcer i M. Kisieliński, do Komisji Rewizyjnej pp. T. Zwierz, B. Łagowski i L. Lipiński.

Komitet Kościuszkowski w Łowiczu. W ubiegły poniedziałek d. 25 b. m., w sali straży ogniowej ochotniczej, odbyło się walne zebranie ku ostatecznemu zatwierdzeniu programu obchodu 100-u letniej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Na zebranie to przybyli przedstawiciele duchowieństwa, ziemiaństwa i włościan, reprezentowani miejscowych instytucji i stowarzyszeń, oraz wybitniejsi przedstawiciele miasta. Zebrało się przeszło 50 osób.

Po zagajeniu zebrania, na przewodniczącego przez aklamację zaproszony został p. Franciszek Głowacki, prezes Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego, inicjator obchodu. Przewodniczący przedstawił zebranym szczegółowy program obchodu rocznicy, który po ożywionej dyskusji bez żadnych zmian został przyjęty.

Wedle tego projektu Komitet obchodu wezwie radę miejską w Łowiczu, ażeby na pamiątkę tej rocznicy, na zebraniu publicznym urządzonego d. 15 października o godz. 9 rano, powzięła następujące uchwały: 1) nie zmieniając nazwy placu „Stary Rynek” uzupełnić tę nazwę imieniem naszego bohatera t. j. nowa nazwa brzmieć ma: „Stary Rynek imienia Kościuszki”. 2) Odpowiednia część tego placu zamieniona być ma na pamiątkę tej uroczystości na skwer, rozplanowanie którego będzie powierzone jednemu z wybitnych specjalistów warszawskich 3) na placu tym Komitet będzie miał prawo wybrać odpowiednie miejsce pod budowę pomnika Tadeusza Kościuszki i w dniu uroczystości w miejscu tem posadzi drzewo pamiątkowe. Uchwały te, zainicjowane przez Komisję wykonawczą Komitetu Kościuszkowskiego, niewątpliwie znajdą jednogłośnie przyjęcie rady miejskiej na uroczystym posiedzeniu, które odbędzie się w dniu obchodu d. 15 października od godz. 9 do 10 rano. O godz. 10 rano w Kolegjiacii łowickiej odprawione będzie uroczyste nabożeństwo, na którym nikogo brnąć nie może. Całkowitą organizację nabożeństwa tego przyjęli na siebie przedstawiciele duchowieństwa przy współdziałaniu cechów, straży ogniowej i innych odpowiednich organizacji. Po ukończeniu nabożeństwa i odśpiewaniu hymnu, sformowany będzie pochód, który wyruszy wskazanymi ulicami na Stary Rynek imienia Kościuszki, gdzie w upatrzonym miejscu pod pomnik, po odpowiednich przemówieniach, zasadzone drzewo pamiątkowe. Odczyty w różnych punktach, oddzielnie dla inteligencji, dla uczącej się młodzieży, oraz dla najszerszych warstw społeczeństwa wygłoszone będą przez uproszonych prelegentów w godzinach poobiednich nie tylko w dzień obchodu, ale również i w wigilję obchodu w niedzielę d. 14 b. m. Przez cały dzień sprzedawane i rozdawane będą przez uproszone panie wydawnictwa, poświęcone działalności naszego bohatera narodowego. W przeddzień uroczystości, przez dzień cały, kwestarki rozdawać będą pamiątkowe znaczki dla uczestników pochodu. Wreszcie wieczorem dane będzie specjalne przedstawienie galowe w teatrze.

Dla realizacji tego projektu wybrane zostały specjalne Komisje: finansowa, pochodowa, odczytowo-wydawnicza, sprzedaży znaczka, widowiskowa, prowincjonalno-informacyjna i filantropijna, która zajmie się udzieleniem posiłku biednym. Wszystkie te Komisje pracować będą pod kierunkiem Komisji ogólnej wykonawczej, składającej się z kilkunastu osób. Prezesem Komitetu obchodu wybrany został p. Fr. Głowacki, który na zakończenie zebrania zachęcał

obecnych do składania niezwłocznie ofiar na pomnik, co też obecni uczynili.

Ofiary na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Łowiczu na listę № 1 p. Fr. Głowackiego, prezesa pol. Sądu Okręgowego złożyli pp. Franciszek Głowacki 20 m., Czesław Peche 12.50 m., Jerzy Szeligowski 20 m., Mieczysław Przeradzi 5 m., Dominik Pacho 1 m., ks. kanonik Niemira 20 m., N. N. 10 m., Mateusz Tatarzyński 5 m., Roman Kluge 2 m., Tomasz Surzycki 5 m., Aleksander Trzciniński 5 m., Feliks Bogatko 5 m., I. Mikucki 5 m., Antoni Goszczyński 5 m., Antoni Trawiński 5 m., Władysław Tarczyński 5 m., Aleksander Rudzki 5 m., Zygmunt Brudziński 20 m., panie: Helena Brudzińska 20 m., Wanda Brudzińska 5 m., Celina Brudzińska 5 m. Ogółem wpłynęło na cel powyższy do Kasy Tow. Wz. Kredytu 185 m. 50 fen.

Sprzedaż znaczka. W dniu 30 b. m. będzie sprzedawany znaczek na miejscową Macierz Szkolną. Do apelu stanie 15 kwestarek, które pójść mają do szlachetnych serc wszystkich bez wyjątku mieszkańców o pomoc materialną. Jesteśmy pewni, że piękne kwestarki zbiorą obfity plon dla znanej i tak pożytecznej instytucji.

Cech piekarski. Na zebraniu odbytym w dniu 23 b. m. w mieszkaniu p. Józefa Wojciechowskiego, miejscowi i z sąsiednich okolic piekarze postanowili powołać do życia istniejący przez kilka wieków cech piekarski. Wydobytą przez p. W., z pośród resztek zniszczonych przez wojnę akt miejskich, książka—nosząca tytuł „Książka Zgromadzenia kunsztu piekarskiego w Łowiczu 1817 r.” pozwala przypuszczać, że cech ten w drugiej połowie XIX wieku przestał funkcjonować. Ostatni bowiem pomieszczony w tej księdze protokół z posiedzenia majstrów cechowych, podpisany przez starszego cechu Heinzicha Herbsta i podstarszego Kajetana Domańskiego, nosi datę 18 kwietnia 1868 roku.

W sprawie aprowizacji. Wybrana na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej Komisja Kartoflana podaje do wiadomości mieszkańców za pośrednictwem naszym następujące ogłoszenie:

„Władze okupacyjne udzieliły Komisji Kartoflowo-aprowizacyjnej miasta Łowicza kartofli po 1 funcie na osobę na dzień. Z dniem 1-ym października r. b. każdy mieszkaniec miasta Łowicza, nie posiadający własnych gruntów lub ogrodów ma prawo zapisać się w biurze Komisji przy ulicy Wjazdowej na placu Weksteina. Do zapisu i zapłaty za kartofle potrzebna jest książeczka żywnościowa wydana przez Magistrat miasta Łowicza.

Cena kartofli 12 marek za korzec

6 „ za pół korca

3 „ za ćwierć korca.

Biuro i składy czynne są codziennie od 8 do 12 i od 2 do 6 oprócz niedziel i świąt“.

Zmiana Naczelnika powiatu. Na miejsce ustępującego p. d-ra Lotzego zamianowany został naczelnikiem powiatu p. von Bernewitz.

Z Gazety urzędowej. W celu zaprowadzenia oszczędności na opale i oświetleniu, Zarząd powiatowy rozporządził, aby z dniem 1-m października r. b. sklepy w mieście były zamykane o godzinie 7-ej, a wszystkie inne zakłady handlowe i przemysłowe o godzinie 10-ej wieczór.



NADEŚLANE.

Tutejszy pan Naczelnik Dr. Lotze, przeszło od roku zarządzający powiatem Łowicko-Sochaczewskim został przez swoją władzę wezwany do objęcia swego dawnego okręgu w Marienberg.

W nim traci powiat osobistość, która ciągle miała na oku pomyślność powiatu i jego mieszkańców, szczególnie, tych przez wojnę zrujnowanych, rolników. Jemu zawdzięcza ludność w pierwszej linii, że wyznaczono w etacie powiatowym okazałą sumę, blisko 200000 marek na bezprocentowe pożyczki zaliczki dla zniszczonych przez wojnę gospodarzy.

I tutejsza Rada Opiekuńcza otrzymywała za pośrednictwem wyższej osoby duchownej wysokie sumy, co może nie zupełnie było znanem szerszej publiczności. Zawsze leżała Mu na sercu smutna dola ubogiej ludności, tych najuboższych z najuboższych i nigdy nie odmawiał pomocy swojej.

Dla swoich podwładnych był On zawsze wzorem sumiennej i wiernej gorliwości w spełnianiu swych obowiązków. Wszyscy, którzy mieli okazję stać z nim w bliższej urzędowej styczności żalują szczerze i otwarcie wyjazdu pana Naczelnika. Niech Mu przy Jego odejściu towarzyszy przekonanie, że podczas swego urzędowania umiał zjednać sobie serca wszystkich, którzy Go w wiecznej zachowują pamięci.

Niech i w swojej ojczyźnie dokonuje zbożnej i owocnej pracy jak w tutejszym powiecie. D.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następujące zaproszenie.

Upraszam osoby płci obojga o zapisywanie się do chóru „Liry”, istniejącego przy kościele Świętego Ducha. Zapisujące się osoby oddadzą wielkie usługi kościołowi i przyczynią się do zorganizowania poważnego chóru kościelnego i świeckiego.

Zapisy przyjmuję codziennie od godz. 5—7 pop. w domu parafjalnym przy ulicy Piotrkowskiej № 14.

Z poważaniem

Dyrektor Chóru Roman Hamasiewicz.

Z okolicy.

Zabawa ludowa. Dnia 25 sierpnia b. r. odbyła się w „Gaju” lubiankowskim zabawa ludowa z loteryją fantową, na rzecz biednej dziatwy warszawskiej. Zabawę urządziła Rada Opiekuńcza gminy Lubianków. Na łące obramowanej zielenią starych grabów, ustawiono z brzeziny bramę wjazdową pięknie przystrojoną, estradę dla popisów, oraz pawilon na fanty, przybrane zielonymi festonami i chorągiewkami o barwach narodowych.

W cieniu rozstawiono liczne ławki i stoliki dla gości. Dwie orkiestry: Domaniewicka, choć bardzo młoda, lecz już ofiarne, pod wodzą Sz. księdza Proboszcza i swego pana kapelmistrza, oraz Głowieńska, rozbrzmiewały poważnie i wesoło. Fantów zebrano pełny tyśiąc, wiele złożyli okoliczni włościanie, wogóle, trzeba tu zaznaczyć szczerze, ogólny oddźwięk ofiarny. Skromny bufet, poczta, lalka, gry towarzyskie i liczne popisy amatorów dopełniały programu zabawy. Dochód na czysto 1564 mk. 44 fen.

Główną atrakcją zabawy po za fantami, były amatorskie popisy na estradzie. Rozpoczęły je ochron-

ki, przybyłe w liczbie 6-ciu: z Rudnika, Lubiankowa, Ostrołęki, Woli-Zbrożkowej, Dmosina i Osin, wszystkie dzieci z chorągiewkami i odznakami narodowymi. Pochód około 200-stu dzieci otwierały cztery pary w kostjumach: 2-e w ślicznych polskich kontusikach i rogatywkach i 2-e w barwnych strojach księżackich. Te cztery pary małych dzieci, przy chóralnym śpiewie towarzyszy melodji poloneza: „Gdy człek w tanięć polski stanie” — odtańczyły kilka zaimprovizowanych figur. Następnie ochronki kolejno popisowały się śpiewem i wierszykami, a licznie otaczający estradę słuchacze, darzyli dziatwę rzeszystymi oklaskami. Wyczuło się w tłumie pewne wzruszenie, gdy na estradę weszła gromadka, około 40 dzieci z Warszawy i zanuciła zgodnie piosenkę o „Kasi, co to na polu siwe wolki zgubiła”, słychać było w około przychylnie dla tych biedactw uwagi. Kzepiło to serca organizatorów zabawy, gdyż było dowodem, że dobra myśl Rady Op. znajduje oddźwięk w każdym szczerem polskiem sercu.

Po popisach dzieci, wystąpiły Kółka młodzieży związane we wsiach: Ostrołęce, Rudniku i Woli-Zbrożkowej. Kółka te zorganizowane niedawno, wykazują wiele dobrego postępu wśród naszej młodzi. Chłopcy i dziewczęta należący do Kółka, wyróżniają się nie tylko całym swoim zachowaniem, ale już zupełnie innym poglądem na życie i obowiązki obywatelskie i narodowe. Zabawę tę, Kółka uprzyjemniły obecnym licznymi i nader sympatycznymi śpiewami chórem i deklamacją szczerze odczuta i ze zrozumieniem wypowiedzianą; zbierali też oklaski zasłużone.

Pięknym śpiewem obdarzył nas chór z Łyszkwic, pod dyрекcją p-ni doktorowej Karniewskiej.

Przybyli z Łowicza skauci pod wodzą swego komendanta, udzielili nam wiele ohotnej, sprawnej i cennej pomocy.

Wśród pięknej sierpniowej pogody, ta leśna, malownicza polanka roila się tłumami przybyłych, z bliższej i dalszej okolicy gości, których ożywione oczy i twarze mówiły o westelu i zadowoleniu wewnątrz, każdy bowiem kto przyczynił się do udania tej zabawy datkiem, pomocą, udziałem własnym, spełnił czyn i miłosierny i obywatelski i za to mu Lubiankowska Rada Opiek. składa całym sercem staropolskie „Bóg zapłać”.

M. Kączkowska.

Zawiązanie Straży Ogniowej. Dowiadujemy się o świeżo utworzonej Straży Ogniowej we wsi Ostrołęce. Na prezesa straży wybrany został gospodarz Józef Wieczorek, a na sekretarza p. Rynkowski, nauczyciel. Straż Ostrołęcka zawiązuje oddział swój w pobliskiej wiosce Rudniki. Zebranie organizacyjne wyznaczone zostało na dzień 30 b. m.

Poradnik gospodarski.

Jakie plody i w jaki sposób najkorzystniej dzisiaj uprawiać?

(Dokończenie).

W intensywnych gospodarstwach najmniej się dziś oplaca siew pszenicy, która jest w tej prawie cenie, co jarzyny i żyto, a do wyprodukowania której potrzeba daleko więcej pracy, wygody w stanowisku, uprawie i nawozie. Ze względu na wyżywienie ludności, nie wyrzucam sobie ograniczenia ozimim na korzyść jarzyn, gdyż trochę mniejszą ilość chleba zastąpić można łatwo podwyższeniem ilości kaszy.

W każdym razie z tej samej przestrzeni produkuje się wiele więcej składników pokarmowych, więc nie stanowi różnicy, w jakiej formie one na rynek przychodzą. Naturalnie, w majątkach drenowanych, gdzie niema lekkich pól do fabrykowania słomy, nie można nie siać oziminy, straków nasiennych, jako przedplonów pod takowe, koniczyn i t. p. ułatwiających obywanie się bez saletry, a upraszczających i robiących gospodarstwo mniej intensywnem, choć eo ipso mniej przynośnem.

Oprócz powyższych podstawowych płodów w intensywnem gospodarstwie, jest jeszcze wiele roślin, dających bardzo dużą rentę.

Groch polny, groch Viktorja—gdzie się udają—dają dziś najwyższy dochód z morgi i stanowią dobry przedplon pod oziminę.

Rzepak, potrzebujący 2 lat, t. j. ugoru czarnego z tak drogim dziś obornikiem, lub choćby zielonego nawozu (ale bez fosforu) tylko z potasem, a dający 8—9 podw. centn. z 1 morgi po 45 mk., nie wytrzymuje rachunku w porównaniu z innymi płodami. Siew na 2 pokosie koniczyny nasiennej również się nie kalkuluje, tem bardziej, że bez fosforu nie jest pewny. Również siewany gdzieś gdzie rzepak po wczesnych ziemniakach i jęczmieniu, na bardzo dobrych ziemiach, zupełnie upada bez odpowiednich sztucznych nawozów.

Len przy dotychczasowej cenie 42,50 mk. za nasienie, 12 mk. za podw. centnar włókna, uwzględniając drogi siew, dużą pracę przy sprzęcie i młocce, nie wytrzymał bardzo rachunku. Dziś przy obliczanych na 1917 rok 16 mk. za włókno, 47,50 mk. za nasienie, prędzej już znajdzie kalkulację, uwzględniając dobre stanowisko dla następnej rośliny.

Podczas wojny siałem z wielką korzyścią mak. Miałem 5 podw. centn. z 1 mor. Cenę ofiarowano 100 rb. za korzec. Byłoby to bardzo zyskowne przedsiębiorstwo, potrzebujące małego nakładu i łatwej roboty, lecz nałożone ceny monopolowe nie wytrzymały rachunku. Nie mówiąc o ogrodowiznach, z plantacji których mogą korzystać wyjątkowe gospodarstwa, bardzo intrygantną jest obecnie produkcja nasion okopowych i ogrodowych, które masami szły do nas z zachodu. Obecnie granica niemiecka na nie zamknięta, ze wschodu ich nie dostaniemy, mają więc one na pewien czas widoki wielkiej opłacalności, szczególnie nasienie marchwi pastewnej, produkowanej dawniej dla całego rynku europejskiego we Francji półn. Cała ta przestrzeń jest od 3-ich lat w ciągłym ogniu, najbardziej zniszczona, więc choć władze okupacyjne produkują na większej jej części zboże i okopowe—wątpliwem jest, by miały czas i możliwość produkowania towaru handlowego, potrzebującego dużo ręcznej pracy i 2-letniej przynajmniej ciągłości.

Omrówiwszy pokrótce rentowność gospodarstw drenowanych, intensywnie prowadzonych, pozostaje nam jeszcze przejście warunków gospodarskich na ziemiach *niedrenowanych*, a potrzebujących drenów.

Ciężko zawinili względem siebie, rodziny i kraju ci, którzy potrzebując i mając możliwość, nie drenowali przed wojną. Dziś, przy zniszczonych warstwach w wielu miejscach, dopiero się uwypuklają te straszne różnice między majątkami wydrenowanymi a niewydrenowanymi. Ten co nie wydrenował, a nie jest zniszczony, ile musi włożyć po wojnie w dreń? A zniszczony, czy będzie miał z jednej strony tę rzutkość, tę abnegację, z drugiej, by drenować, nim sobie dom porządny lub stodoły postawi, nim porządne inwentarze zaprowadzi? A faktycznie powinno się od tego zacząć.

Widziałem wiosną 1916 r., tak wyjątkowo moką ziemię w majątkach, przez Związek Ziemiaków zarządzanych, obok leżące zniszczone folwarki: na wydrenowanych od razu był niezły sprzęt jarzyn i ziemniaków i możliwy nawet dochód, na niewydrenowanych, o miedzę—nic, szkoda było nakładów na zasiewy. Ale cóż boleć nad tem? Co się stało nie odstanie się.

Majątkom na ziemi mocnej niewydrenowanej nie pozostaje nic innego, jak najekstensywniej gospodarować: jak najwięcej czarnych ugorów, produkcji koniczyn nasiennych wszelkiego gatunku, rozmaitych traw, łatwych do wyprodukowania, jak tymoteusz, rajgrasów, tak dziś *poszukiwanych i drogich*. Jak najwięcej ozimin i rzepaków, najmniej okopowych i jarzyn. Jeżeli siła sprzężajna starczy, to dawać poplony po oziminach i jęczmionach pod owsy i ziemniaki, ale nigdy nie dawać wsiewki międzyplonów, gdyż perz wszystko zagłuszy.

Przetrzymanie świń za pomocą zielonej paszy.

Najlepszy sposób pasenia świń zieloną paszą, jest wypędzanie ich na pastwisko. Gdzie pastwisk niema, należy świniom zadawać paszę bądź to w koryto lub też na podwórku, gdzie bywają wypuszczone. Sumiennie niż kiedykolwiek należy teraz obok zielonej paszy, którą się ma od wiosny do późnej jesieni, spasać wszystko, co się da świniami. Zielona pasza wywiera pod każdym względem korzystny wpływ na świnie do chowu, warchlaki, a także i na te, które późną jesienią przysposobić się chce do tuczu.

Dodatku do zielonej paszy należy stosownie do gatunku i dobroci tejże wydzielić. Ścisłej paszy zaoszczędzić można najwięcej, gdy się spasa koniczynę, chociaż znów przy zielonej paszy świnie dodaną im paszę, lepiej wyzyskają.

Koniczyny, która zaczyna kwitnąć, spasać nie należy, gdyż świnie już gorzej ją wyzyskują. Doświadczenia w Hanowerze wykazały, że wcale z korzyścią 4—5 razy w roku ścinać można młodą zupełnie, odrastającą ciągle koniczynę. Dłuższej koniczyny używa się na sieczkę. Twierdzenie, że świnie przez pasenie na koniczynie się wzdymają, nie jest udowodnione.

Prócz koniczyny dochodzi jeszcze do zielonej paszy lucerna i seradela. Ostatnia co do zawartości materji odżywczych nie bardzo się różni od koniczyny, także trawę użyć można na paszę, no i mieszanki różne.

W mniejszych gospodarstwach, paszę dla świń stanowić mogą jeszcze niektóre chwasty jak osiet, mlecz, pokrzywy. Dobroć żywokostu Comfrey jest ogólnie znana, artykuł o tem podamy w następnym nrze. Żywokost można 4—6 razy w roku ścinać i podrobiony użyć także na paszę. Na 30—40 świń liczyć trzeba pół morgi uprawionej żywokostem. Wartość odżywcza żywokostu wynosi nieco więcej niż czerwonej koniczyny. Przedewszystkiem zaś żywokost daje wielki zbiór i nie zawiedzie nawet latem, gdy panują susze—byleby ziemia nie była za licha.

Także zielona kukurydza zesieczkowana daje się zużyć dobrze. Doskonałą zieloną paszę stanowią liście od buraków cukrowych, tełki od liści buraczanych. Rozwolnienie przychodzi wtedy tylko, jeżeli przejście do spasanania liści buraczanych jest za nagle, albo też daje się za wiele tej paszy naraz. Dodatek wapna pastewnego obok liści bardzo się zaleca.

Zieloną paszę, jak już wyżej wspomniano, zużyć także można do tuczu świń. W „Ammerland“ np.

do późnego tuczu, krótko przed zimą, spasano głównie liście od kapusty. Kapustę zadawano gotowaną.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. Na polu bitwy we Flandrii znowu wzmogła się od południa walka ogniowa. Wieczorem znajdował się pod ogniem huraganowym teren na wschód od Ypres. Tam podjęli Anglicy silne natarcia częściowo na północ-wschód od Feerzenberg i przy drodze do Meni. Na obu polach atakowych odparto ich ogniem i w walce z bliska; przy drodze Ypres — Paschendale trzyma się nieprzyjaciel jeszcze w niektórych wyrwach naszej linii frontowej.

Na wybrzeżu akcja artyleryjska była wieczorem ożywiona, również w wielu odcinkach frontu w Artois wzmagała się od czasu do czasu.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego. Na północ od Aisne i w Szampanii pochmurna pogoda i deszcze miejscowe ograniczały w ciągu dnia działalność bojową; wieczorem ożywiła się akcja bojowa. W wielu miejscach wywiadownicy nasi odnieśli sukcesy.

Pod Verdun walka artyleryjska była popołudniu silna.

Na Wschodzie.

Tylko w niewielu odcinkach między morzem Bałtyckim a Czarnym obustronna działalność ogniowa wzmogła się ponad zwykle rozmiary.

Front macedoński. Potyczki wywiadowców w dolinach Skumbi i Strumy, silny ogień jedynie w kotlinie monastyrskiej i na południu zachód od jeziora Doiran.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Legjoniści na front. Pisma galicyjskie donoszą, że byli legjoniści, którzy zgodnie z ich życzeniem przeniesieni zostali do armii austriackiej, odeszli już przeważnie z Przemyśla na front, częściowo na włoski, częściowo na macedoński.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

„Głos Nauczycielski“ organ „Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich szkół początkowych“ pomieścił odezwę do nauczycieli ludowych, którą poniżej zamieszczamy:

ROCZNICA KOŚCIUSZKOWSKA.

Zbliża się setna rocznica zgonu Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki.

Dla nas, nauczycieli ludowych, rocznica ta jest szczególnie droga i święta.

Wielką postacią Kościuszki jest dla nas postacią żywą, postacią dzisiejszą.

Jego myśli są dziś naszymi myślami, Jego idea jest naszą ideą, Jego dążenia są dla nas rozkazem!

Kościuszko rozumiał, że panujące wówczas stany Rzeczypospolitej, ulegając rozkładowi wewnętrznemu, nie uratują Ojczyzny, że do tego trzeba powołać nowych obywateli, nowe stany, które dotąd ani praw nie miały, ani obowiązków obywatelskich nie pełniły, że trzeba wezwać lud.

Kościuszko w dziejach naszych staje się tym pierwszym wodzem z pośród wodzów, który nie waha się chłopów i mieszczan nazwać obywatelami; On to staje się tym pierwszym, który w swoim wielkopomnym manifeście nie waha się dać ludowi wolności oraz praw obywatelskich i wezwać go do czynów.

Kiliński i Głowacki pośpieszyli na ołtarzu Ojczyzny złożyć z krwi i życia dań, ofiarowaną przez garstkę tych nowych obywateli.

Niestety, wiele przyczyn złożyło się na to, że lud nie poruszył się wielkimi falami i dalej w zamartej trwał niemocy: wielowiekowa niewola pańszczyźniana, egoizm szlachty, słabość stanu mieszczańskiego, a nadewszystko — bezmiar ciemnoty. Bolał nad tym Kościuszko i na pół roku przed zgonem w testamentie swoim pisał:

„Ogłaszam więc włościan wsi (Siechanowicz), do tego majątku należącej, za wolnych obywateli krajowych i zupełnych właścicieli gruntów, jakie dotychczas posiadali. Uwalniam ich od wszelkich bez wyjątku opłat, danin i posług osobistych, do jakich względem dworu i pana dotychczas byli obowiązani. Wzywam ich tylko, aby się postarali dla własnego pożytku i na dobro kraju o stosowne szkoły i zakłady wychowawcze. T. Kościuszko“.

Rzeczpospolita upadła. Zginęła stara szlachecka Polska. Na jej popieliskach zatknął Kościuszko sztandar Polski nowej, Polski demokratycznej.

Przez sto lat były weń gromy i nawałnice; przez sto lat wrogie moce trzymały lud nasz w ciemnościach, zwalczając zaciekłe wszystkie nasze wysiłki, zmierzające do wykrzesania w nim uczuć obywatelskich; przez sto lat wraz z ludem i Naród cały kajdany niewoli dźwigać musiał.

Dziś, po tylu mękach, i my — nauczyciele ludowi — świętą sztandar Kościuszki odważamy się w swoje ręce ująć i wieki wierność poprzysiądz.

Świętą wolę Naczelnika, tę, mianowicie, aby lud stał się obywatelstwem kraju, my właśnie teraz pełnić będziemy i spełnimy!

Przez szczere i wielkie ukochanie tej niezwykłej w naszych dziejach postaci, przez umiłowanie Jego idei, Jego walk bohaterkich o niepodległą Polskę demokratyczną — pełnić ją będziemy i spełnimy!

Przez ciągle poczucie, że Wielki Wódz Narodu nie przestał być Wodzem po dzień dzisiejszy, przez poczucie, że jest tym Wodzem dla nas, nauczycieli — pełnić ją będziemy i spełnimy!

Przez gorliwe szerzenie oświaty i kultury narodowej wśród ludu, przez wciąganie go do życia społecznego, przez pobudzanie do czynów obywatelskich — pełnić ją będziemy i spełnimy!

Koledzy i Koleżanki! w dniu setnej rocznicy śmierci Naszego Wodza złożmy sobie uroczystą przysięgę, że Jego wielkiej woli posłuszni będziemy przez całe nasze życie.

Dzień 15-go października uczcijmy w sposób niezwykle podniosły i wysoce uroczysty.

Nie żałujmy na to ani czasu, ani mienia, ani trudu!

Niech każdy nauczyciel i nauczycielka zawczasu przygotuje dwa odczyty o Kościuszcze — jeden dla

Stan rachunków Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dn. 31 sierpnia 191 r.

Stan czynny.	Kwota	Liczba	Stan bierny.	Kwota	Liczba
Kasa w gotówiznie	57799	56	Wnioski 10 proc. czł. kapitał obrotowy	170794	20
R-k bieżący w oddziale B. państwa	400	—	Kapitał zasobowy	14391	31
" " w Łowickiej Kasie Powiatowej	300	—	" rezerwowo	10890	28
Papiery proc. funduszu zasobowego	13703	65	Wnioski 10 proc. do zwrotu	500	—
" " rezerwowego	10095	—	R-ki przekazowe na żądanie	174502	85
Skup weksli: w portfelu Towarzystwa	907331	14	" " za 12 m. wypowiedz.	852684	17
" " w redyskoncie	102460	—	Kapitał amortyzacji domu Tow.	4500	—
" " u korespondentów	30713	42	Dochód z nieruchomości	75	72
Weksle w procesie	8174	45	Redyskonto weksli w Banku Państwa	23850	—
R-ki otwarte pod weksle	34280	15	" w instytucjach prywatnych	76310	—
" " " hypoteki	52270	89	Korespondenci („nostro“)	13571	16
Pożyczki na papiery procentowe	8126	45	Sumy przechodnie	27046	03
" pod towary	3908	58	Dywidenda nieodebrana	7999	71
" pod frachty kolejowe	3809	16	Procenty należ. od lok. kapitałów	19050	40
" zabezpieczone rzeczowo	19600	—	Kasa przezorności A.	2707	95
Długi wekslowe zabezpieczone hypoteką	63003	13	" B.	3998	98
Remesy	500	—	Komitenci	934	26
Korespondenci (loro)	22323	—	Przekazy nieopłacone	4871	17
Sprzedż i kupno papierów proc.	400	—	Podatek skarb. od lok. i r. bież.	1956	88
Dochód z nieruchomości № 1	1689	21	Procenty pobrane: od weksli	140534	90
Zaliczenia do zwrotu	9546	18	" " od pożyczek terminow.	27895	75
Koszta sądowe	178	17	" " od rach. korespond.	4171	11
" handlowe	51530	09	Prowizja	1551	31
Blanki wekslowe i marki stemplove	228	87	Wpływy za weksle spisane na straty	3533	56
Procenty zapłacone: od redyskonta	9477	99	Procent od sumy zahyp. na sprzedanym domu	121	88
" " od kapitału na lokacji	164191	61	" " od pap. procent. kap. obrotowego	650	—
" " od poz. pod pap. w B. powiat.	921	10	Straty i Zyski 1913 roku	941	54
Nieruchomości Tow.	11500	—			
Ruchomości Tow.	1573	32			
	1590035	12		1590035	12

dzieci, drugi dla dorosłych — i wygłosi je w pięknie przystrojonej sali szkolnej.

Niech dzień ten na zawsze pozostanie w pamięci naszej, naszych dzieci i naszego ludu!

PROGRAM (projekt)

obchodu setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki
15-go października 1917 roku.

1. Boże coś Polskę... (śpiew).
2. Kim i czym był Tadeusz Kościuszko — (pogadanka).
3. Przysięga Kościuszki — M. Konopnickiej — (deklamacja).
4. „Poszedł nasz Kościuszko“... — polonez Sawy (deklamacja chóralna).
5. „Raclawice“ — Sawy — (deklamacja).
6. „Dalej bracia, dalej żywo!...“ — (śpiew).
7. „Bartoszu, Bartoszu!...“ — (śpiew).
8. Uniwersał Połaniecki — Sawy — (deklamacja).
9. Pogrzeb Kościuszki — K. Ujejskiego — (deklamacja).
10. „Patrz Kościuszko na nas z nieba“ — polonez (śpiew).
11. Jeszcze Polska nie zginęła — (śpiew).

Kamienie młyńskie do jagielników

nabyć można w składzie maszyn i narzędzi rolniczych oraz wyrobów żelaznych

EMILIA BALCERA w Łowiczu

Nowy Rynek № 12.

Redaktor i wydawca **Wiktor Pstruszeński.**

Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

DRUKARNIA Gazety Łowickiej

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY

w ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Roboty wykonywuje: **gustownie, szybko
i czysto.**

Adres: **STARY RYNEK № 13, dom J. Bema.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Akuszerka z Warszawy Marja Wójcik udziela porad najsumienniejsz. Łowicz, Stary Rynek dom W-go Bema. 2—2

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem do majątku, lub na plebanję z gotowaniem, mogą też zająć się pielęgniarstwem chorej osoby lub dawać dzieciom początki nauki. Wiadomość Stary Rynek № 10 u właściciela domu. 6—5

Zabudowania gospodarcze w dobrym stanie zdadne do budowy na domy, stodoły — do sprzedania w Łowiczu, wiadomość Koński Targ u Polkowskiego.